Nr 12 Grudzień 1936 Rok XVI

MŁODY POLAK

Pismo periodyczne Katolickiego Stowarzysz. Młodzieży Męskiej w Tarnowie

Prenumerata od 1 egz. 1 zł. od 5 egz. 90 groszy, od 10 egz. 80 groszy, rocznie.

Redakcja i Administracja: Tarnów, Focha 16 Telefon 301. — Konto czekowe PKO. Kraków Nr 401 068

Najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt" i szczęśliwego Nowego Roku przesyła Przewielebnym Księżom Asystentom, Kierownictwom i wszystkim Druhom Oddziałów K. S. M. m.

Zarząd K. S. M. m.

Radosne Gloria.

Jakże radosną i wielką była ta chwila, gdy nad Betlejem rozbłysła gwiazda, gdy rozbrzmiał śpiew aniołów, gdy na sianku we żłóbku złożyła Matka Najświętsza maleńkie Dziecię Boga-Człowieka.

W ciszy nocnej w ubogiej niepozornej stajni dokonało się wówczas największe zdarzenie w historii świata.

Od tej chwili rozpoczyna się nowa era chrześcijańska.

Przed przyjściem Pana Jezusa na świat, panowały straszne stosunki w każdej dziedzinie.

Pogaństwo postępując w rozkładzie, doszło do kilkudziesięciu tysięcy bożków, którym oddawano cześć w najpotworniejszych nieraz formach.

System niewolnictwa doprowadził do tak strasznych stosunków, że garstka wielmożów opływała we wszystko, a z drugiej strony rzesze nędzarzy zdane były na łaskę kaprysu swych właścicieli we wszystkim, nawet w kwestii swego życia.

Stosunki rodzinne, społeczne, państwowe, wszystko to było w tak opłakanym stanie, że ludzie myślący tracili głowy i nie umieli znaleźć dróg do naprawy i reformy.

Wszystkie ludzkie wymysły zawodziły. Na fałszywych pogańskich zapatrywaniach, oparty był cały porządek współżycia u ludzi.

I wreszcie w ten straszny splot zbytku, krzywdy i nędzy ludzkiej, padł promień betlejemskiej gwiazdy.

Nikt, ktoby przechodził obok betlejemskiej stajenki i widział biedne Dzieciąteczko we żłobie, nie pomyślałby o tym, jakich wydarzeń jest to zdarzenie początkiem. Cicho odebrał Jezus hołd od pasterzy i Trzech Królów. Bogate miasta nie wiele wiedziały o Jego przyjściu na świat, a przedstawiciel ginącego, starego świata, Heród, chciał Mu życie odebrać.

A tymczasem to maleńkie Dziecię dokonało największych zmian i reform w świecie. Od chwili Jego narodzenia upłynęło zaledwie kilkadziesiąt lat, a stary, na pogańskich zasadach zbudowany świat, trzeszczeć zaczął w posadach.

Runęły stare, fałszywe bożki, a ludzkość zaczęła wielbić prawdziwego Boga, Stwórcę wszechrzeczy.

Upadło niewolnictwo, a na jego miejsce szerzyć się poczęło prawdziwe braterstwo, równość i wolność.

Ewangelia, dobra nowina, którą przyniósł światu Pan Jezus, przedostała się we wszystkie dziedziny życia ludzkiego i kształtowała je według zasad Bożych.

Rozkwitło chrześcijańskie życie rodzinne, społeczne, państwowe.

Wprawdzie głosiciele Dobrej nowiny ginęli męczeńską śmiercią, musieli kryć się w podziemia, bronił się stary świat, ale zwycięstwo przyszło.

Tego wielkiego dzieła dokonało Dziecię

Boże, którego rocznicę urodzin teraz obchodzimy.

— — — — — — — — — — —

Dziś, po dwóch tysiącach lat, ludzkość zdążyła już wiele zapomnieć z tej nauki, którą światu przyniósł Pan Jezus.

Zapatrywania na istotę człowieka, na jego ostateczny cel, na sposób współżycia między ludźmi, na kwestje rodziny, wychowania, pracy i t. d. daleko odbiegły od zasad ewangelicznych, a bardzo zbliżyły się do tych, jakie panowały przed przyjściem Pana Jezusa.

Pogaństwo, które musiało ulec w walce z chrześcijaństwem, wraca dziś podstępnie i wciska się we wszystkie dziedziny życia, znajdując swoich głosicieli.

Nowe pogaństwo ma dziś swych apostołów i między tymi, którzy władzę dzierżą i między tymi, którzy władają w świecie piśmiennictwa i między tymi, którzy opieką otaczać chcą biednych i skrzywdzonych.

Nowe pogaństwo wciska się nieraz nawet w szeregi wiernych wyznawców Chrystusowych, spaczając w ich umysłach czyste zasady ewengeliczne, skłaniając do przyjęcia tylko zewnętrznych form, a nie ducha ewagelii.

— — — — — — — — — — —

Przeciw tej nowej fali pogaństwa, przeciw jego przenikaniu w życie ludzkie, już się mobilizuje wielka armia.

Ludzie rozumieją, że to co stworzyło dzisiejszą nędzę, dzisiejszy podział na klasy zwalczające się, nie powstało z ducha chrześcijańskiego.

Jest źle, strasznie nieraz źle, ale dlatego, że jedynie słuszne zasady, które ogłosił światu Pan Jezus, zostały zapomniane, że w nasze pożycie wprowadziliśmy na nowo pogańskie zapatrywania i nimi się kierujemy.

Trzeba, żeby nauka, którą przyniosła światu Boża Dziecina, na nowo zapanowała i przejęła wszystkie dziedziny życia ludzkiego.

My młodzi katolicy mamy życie swe poświęcić pracy nad przywróceniem tych zasad w życie rodzinne, społeczne, państwowe.

Mamy dokonać w dzisiejszych czasach takich reform, jakich dokonało chrześcijaństwo w pierwszych wiekach.

Małe nasze gromadki są często lekceważone przez ludzi rozporządzających większą siłą. Nikt prawie nie spodziewa się po nich tego wielkiego dzieła, dla którego powstały i pracują. A jednak one go dokonają!

Bo z nami i za nas pracę prowadzi Ten, który ewangelię światu ogłosił i chce jej zwycięstwa!

Rozstaje.

Czarna noc. Na polu śnieżna zawieja. — Mroźny wicher dmie, potrącając nagimi gałęziami drzew i przejmując do kości wszystko co żywe. — Ni psa wypędzić za drzwi w taką noc.

A jędnak, — zaśnieżoną drogą mimo wiatru, zimna i ślizgawicy, idzie podróżny. — Nędzny płaszcz na nim, przez plecy worek z resztkami żywności. To uciekinier z niewoli. Musi iść nocą, by go nie poznano w żebraczym przebraniu, — tej nocy właśnie ma przekroczyć ostatnią granicę. — To też idzie szybko, gorączkowo, korzystając z pustki na drodze.

Nagle zatrzymał się: rozstaj. — Droga, którą przeszedł, spotyka się z trzema innymi drogami. Którą wybrać, gdzie iść?

Podróżny przeciera mokrą od śniegu twarz i rozgląda się wokoło. Na białym tle dróg, dostrzega słup czarny, a na nim ręce w przestrzeń wytknięte. — Drogowskaz. — Wiatr ustał nieco. Podróżny pociera zapałkę, zapala skrawki papieru i przy ich nikłym świetle z trudem stara się odczytać napisy na drogowskazie. — Cztery dłonie, cztery strony świata wskazują. — Pierwsza w tył się zwracając wskazuje drogę którą już przebył. — On dobrze zna tę drogę. — Tam już nie wróci nigdy, to droga do hańby, do niewoli. — Na wschód i zachód dwie ręce wytknięte mówią swym napisem, że droga ta łączy dwa miasta wielkie, ludne, bogate. — Może tam pójdzie wędrowiec. Kto wie czy nie danoby mu tam przytułku, nie powierzono jakiej pracy, a w najgorszym wypadku czy nie rzuconoby mu miski strawy. — Może więc zawróci biedak na prawo lub lewo. — Drogi puste, a równe jak stół.

Nie! Podróżny pociera ostatnią zapałkę, wznieca ostatni płomyczek, czyta ostatni wskaźnik drogowskazu. — I oto radosne westchnienie ulgi wyrywa mu się z piersi: — Do Ojczyzny!

Nie zwraca już uwagi, że droga stroma i śniegiem zadęta, że wiedzie przez ciemną ścianę boru, że kto wie którędy jeszcze powiedzie. — Choć wie, że tą drogą nikt dziś nie poszedł, bo najcięższa to droga, jednak on sam jeden, on wichrem gnany wędrowiec pójdzie, bo u krańców tej drogi stoi dom jego rodzinny, bo tam już Ojczyzna, — cel do którego dążył tak długo, tak zawzięcie.

I poszedł.

Drodzy druhowie! W życiu naszym odbija się stale historia owego wędrowca. Z niewoli grzechu, złych nawyknień, upadków, z biedy

i nędzy doczesnej, uciekamy ku Ojczyźnie swej wiecznej szczęśliwej. Uciekamy modlitwą cichą, pracą szarą codzienną, bez wrzawy, rozgłosu, jak gdyby w obawie, by świat spostrzegłszy tą naszą ucieczkę, nie porwał nas i nie zakuł w przyziemne kajdany. Idziemy choć wichry nam wieją na drogę i czarne chmury chcą nam zakryć światło. Idziemy z całą potężną masą wszystkiej młodzieży polskiej. — A co dzień, co rok prawie, na drodze życia naszego spotykamy rozstaje. — Opuszczają nas często na nich współtowarzysze nasi i idą na prawo i lewo, gdyż tam błyskają przed nimi mrzonki strojne w garście pustych słów. Wiedzą, że nie tam Ojczyzna i cel, ale idą bo droga szeroka, prosta, a dla zabicia ostrzeżeń sumienia, gwar robią koło siebie i krzyk.

Nam jednak zboczyć z drogi nie wolno, musimy iść tylko tędy, gdzie stoi krzyż, bo on jest jedynie drogowskazem naszym, za którym zajdziemy do upragnionej Ojczyzny.

Nie wolno nam wybierać drogi dlatego tylko, że wygodna i łatwa, bo taka zazwyczaj w dół, a nie w górę wiedzie.

Nie wolno nam w połowie ustawać, bo el na końcu, a nie w połowie tkwi.

Odważnie iść musimy przez życia ugory, trudności wszelkie zwalczać przebojem i drugich za sobą wieść.

A na rozstajach, kiedy błędne ogniki różnych rzekomych „ideologii" zażarzą się w oczach niby iskry pożaru, pamiętajcie drodz, Druhowie, że trzymać się mamy tylko tej jednej naszej katolickiej ścieżyny, ktorą kroczymy dziś i dążyć tam tylko, kędy ona nas wiedzie.

Inaczej czeka nas bezdroże i zguba!

Niech Gwiazdka Betlejemska, która Mędrców ze wschodu zawiodła do stóp Bożej Dzieciny, ro. błyśnie nam błogosławieństwem wszelakim i smugę jasną nam rzuci na życiowe rozstaje!

Bosowski Bronisław
wicesekretarz generalny K. S M. M.

Witaminy.

Często na różnych kursach, odczytach, pogadankach, szczególnie z zakresu hodowli i żywienia zwierząt, słyszy się twierdzenie, że każda pasza oprócz podstawowych składników odżywczych jakimi są: białka, tłuszcze i węglowodany, zawiera jeszcze bardzo ciekawe związki organiczne t. zw. witaminy. Rzadko się zdarza, by który z druhów zainteresował się bliżej czym są te witaminy, i jakie jest ich znaczenie w życiu każdego organizmu.

Sama nazwa witamin pochodzi od słowa łacińskiego (Vita-życie, amin-organiczny związek azotowy) jest zatem ważnym związkiem organicznym który znajduje się w wielu paszach i owocach w mniejszej, lub większej ilości. Istnienie witamin w poszczególnych paszach zostało wykryte przez uczonego Kazimierza Funka, nie dawno, bo w roku 1911. Do tej pory, nauka nie zdołała wyodrębnić witamin w możliwie czystym stanie, lecz znane są tylko poszczególne ich grupy, i ich dodatnie działanie na rozwój organizmu. Zatem witaminy, są to związki organiczne, które są konieczne do życia i rozwoju każdego organizmu żywego. Zdolność wytwarzania nowych witamin posiadają tylko żywe komórki roślin. Proces ten, też nie jest bliżej znany. Komórki organizmu zwierzęcego nie mają zdolności wytwarzania witamin. Posiadają jedynie zdolność przyswajania i zużytkowania roślinnych witamin.

Do obecnych czasów zdołano wyodrębnić już szereg rodzajów witamin i ustalić w których paszach się znajdują. Nie posiadają one osobnych nazw, lecz są znaczone kolejnością liter alfabetu A, B, C, D, i t d. Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń naukowych, zdołano ustalić dodatnie działanie tych, czy innych witamin.

Witaminy należące do grupy A. spotykamy w dużych ilościach w warzywach, mleku, maśle, jajkach. Brak tych ważnych związków organicznych w pokarmach, objawia się chorobą oczu, polegającą na zapaleniu spojówek i mętnieniu rogówek. Powodują także t. zw. (kurzą ślepotę) polegającą na niemożności widzenia po zachodzie słońca. Starzy ludzie pamiętają tą chorobę, bo wiele ludzi na nią dawniej cierpiało. Dziś rzadko się spotyka, gdyż ludzie więcej niż dawniej spożywają jarzyn i mleka.

Witaminy B. spotyka się prawie we wszystkich roślinach, a w szczególności w nasionach roślin. Mieszczą się one tuż pod naskórkiem nasienia, dlatego też otręby wszystkie są bardzo bogate w witaminy. Natomiast mąka o wysokim procencie przemiałowym, prawie, że witamin niema. Brak tych witamin w organiźmie, powoduje różne choroby nerwowe.

Witamina C. występuje we wszystkich owocach, warzywach i zbożach. Rozpuszcza się łatwo w wodzie, alkoholu, ulega też szybko rozkładowi, gdy potrawy są długo gotowane. lub pieczone. Brak tych witamin powoduje chorobę t. zw. szkorbut (gnilec), która się

objawia rozmiękczeniem dziąseł, ruszaniem się zębów, krwotokami podskórnymi i podkostnymi. Gdy się jej nie leczy, choroba kończy się śmiercią. Jedynym lekarstwem, to jest spożywanie dostatecznej ilości owoców i jarzyn, które zawierają powyższe witaminy. Rola witamin D. jest w organiźmie bliżej nieznana. Występują one wspólnie z innymi. Natomiast witamina E. występuje obficie w tranie rybim, mleku i jajkach. Brak jego powoduje t. zw. angielską chorobę (krzywicę) występującą dosyć często u małych dzieci, gdzie szkielet kostny nie twardnieje równomiernie z rozwojem organizmu i wskutek tego następuje pokrzywienie poszczególnych kończyn, jak ręce, nogi, czy też kręgosłup.

Niżej podana tabelka wskazuje zawartość poszczególnych witamin, w niektórych paszach:

Rodzaj potrawy	Witaminy				
	A.	B.	C.	D.	E.
Ziemniaki (gotowane) . .	1	2	2	2	—
Chleb żytni (razowy) . .	1	1	—	4	—
Mięso (gotowane, piecz.) .	—	1	—	—	—
Cukier (biały)	—	—	—	—	—
Mleko surowe niezbierane	2	2	2	2	3
Kapusta gotowana . . .	2	3	3	3	—
Marchew jadalna	4	4	4	4	4
Pomidory . , ...	3	4	4	4	4
Cebula surowa	—	3	4	3	—
Jabłka surowe	2	2	2	?	?
Pomarańcze i cytryny . .	1	4	4	4	?
Młoda trawa pastwisk. .	3	3	3	2	3
Otręby pszenne	2	3	—	?	?
Dobre siano	2	2	2	?	?

Widzimy stąd, że witaminy są zawarte w odpowiednich paszach, które mają bardzo duże znaczenie w żywieniu i rozwoju każdego organizmu. Praktyczny dowód na duże zapotrzebowanie witamin widzimy np. u małych dzieci, którym tak smakują warzywa, owoce, często nawet nie dojrzałe. Ich młode organizmy bardzo dużo potrzebują tych właśnie witamin — dla rozwoju sił fizycznych. Stąd logiczny wniosek, by mieć dużo tych właśnie pasz i pokarmów w swoim gospodarstwie, tj. warzyw i owoców.

Łatwo też możemy sobie tłumaczyć historyczne zjawisko, że ludzie pierwotni żyjący na stopie dzikiej, byli silni, zdrowi, odporni na choroby i różne trudności. Ich pożywieniem było surowe mięso, owoce, korzenie niektórych roślin, które dziś nazywamy warzywami. Pokarmy te spożywali instynktownie, a te dawały im dużo witamin, tak koniecznych do rozwoju fizycznego i umysłowego. *J. Z.*

Kącik Kółka wychowawczo-naukowego.

Pogadanka ewangeliczna.

(Łuk. II. 4—20.

„Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betlejem: przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego. Aby był popisany z Marią poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swojego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła we żłobie: iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tej krainie czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła: i zlękli się wielką bojaźnią: I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi. Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: znajdziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. I stało się: gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betlejem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan Bóg pokazał. I przyszli kwapiąc się: i znaleźli Marię i Józefa i niemowlątko, położone w żłobie".

— — — — — — — — — — — — —

W jakim celu szedł Św. Józef do Betlejem? Skąd? Jaka to daleka droga? Gdzie zanocował w Betlejem? Dlaczego? Co się stało w stajence? Kto pierwszy oddał hołd Bożemu Dziecięciu?

Skąd dowiedzieli się o narodzeniu Pana Jezusa pasterze? Co to za ludzie byli, ci pasterze? Jak przyjęli wiadomość? Co postanowili?

Co zobaczyli w stajence? Co czyniła Matka Najśw., Św. Józef? Dzieciątko? Jak zachowali się pasterze w stajence? Jakie cnoty objawili przez takie zachowanie?

Czego chciał nauczyć ludzi Pan Jezus przez narodzenie się w stajni? Dlaczego najpierw wezwał do siebie, nawet w cudowny sposób, pasterzy? Czego chciał Pan Jezus przez takie narodzenie uniknąć? Dlaczego do pasterzy posyła anioła? Jakie grzechy i wady ludzkie Pan Jezus potępił przez swoje ubóstwo i poniżenie?

Jak dzisiaj ludzie patrzą na cnotę pokory (na upokorzenia)? Na ubóstwo? Czy znamy wybitniejsze objawy tych cnót u ludzi? Jakie? Jeżeli nie to, jak się ludzie zapatrują na te

sprawy? Czy te ich zapatrywania są zgodne z poglądem i nauką Pana Jezusa?

Jak myśmy powinni zapatrywać się na te cnoty? Czy mamy okazje je praktykować? Kiedy np.? W jaki sposób to można czynić? Jak winniśmy się zachowywać wobec ludzi ułomnych, ubogich? Jak zachować się w upokorzeniach, które nas w życiu spotykają? O ile te cnoty, które okazuje Pan Jezus przy swym narodzeniu potrzebne są w naszym życiu organizacyjnym?

Co zrobimy, by u innych wyrabiać właściwe pojęcie o tych sprawach? By swoje życie dostosować i upodobnić do przykładu Pana Jezusa?

Omówmy wypadki, w których będziemy mogli naśladować Pana Jezusa w Jego pokorze, ubóstwie i poniżeniu. Zróbmy dokładne postanowienia, dostosowane do warunków, w których żyjemy.

Nowość!

„Społeczne zasady ewangelii".

Nie wielka książka, ale wiele w niej treści. Na 150 str. przedstawione są przystępnie zasady ewengeliczne w najważniejszych dziedzinach życia społecznego. Już przeglądnięcie rozdziałów wskazuje, co się w tej książce mieści. 1. Społeczna nauka ewangelii. 2. Wartość człowieka. 3. Rodzina—kobieta—dziecko. 4. Państwo i władza. 5. Naród. 6. Praca i płaca. 7. Bogactwo i własność. 8. Braterstwo i sprawiedliwość. 9. Miłość. 10. Pokój. 11. Kościół. 12. Społeczna siejba ewangelji. Zagadnienia te przystępnie podane w książce, można jako najaktualniejsze dzisiaj omawiać w referatach i pogadankach. Temu celowi, jako też i prywatnej lekturze ma służyć ta książka. Spodziewamy się, że będzie dobrze wykorzystana. Cena zł. 2·20. Nabywać w Stowarzyszeniu.

Uwaga! Książkę tą należy odróżnić od książki Ewangelia w pracy społecznej, omawiającej metody korzystania z ewangelii w pogadankach i kwadransach ewangelicznych.

Pogadanka:

„Zabawy młodzieży z mego środowiska".

Przy jakich okazjach odbywają się w naszej wsi zabawy taneczne? Jak często odbywają się one poza uroczystościami rodzinnymi? (wesele). W jakich miejscach? Kto na nie przychodzi? (bez nazwisk, jedynie charakterystyka lub liczba). Czy znane są u nas inne zabawy np. sportowe, towarzyskie, pokojowe, świetlicowe? Czy i jak bawią się ludzie w rodzinie? Które zabawy najbardziej pociągają młodzież? Jak najbardziej lubi się młodzież bawić poza tańcem? Co pociąga młodzież do najbardziej lubianych zabaw? Kto te zabawy organizuje? W jakim celu? (zarobkowym, wychowawczym, politycznym?) Czy te zabawy nie wyciągają szkodliwie młodzieży z domu rodzinnego? Czy nie są okazją do upadków moralnych? Czy z ich powodu niema kradzieży w domu rodzicielskim lub sąsiedzkim? Czy te zabawy nie odciągają młodzieży od poważnej pracy dla swego środowiska? Czy kształcą? Jak do tych zabaw ustosunkowuje

---

Hebda Józef.

Wigilia.

Mroźno było, że ani nosa nie chciało się wystawić z chałupy. Słońce toczyło się nisko nad horyzontem. Niebo było czyste i zimne jak lód na stawie. Tysiące skier błyszczało na białej, zimnej powłoce śnieżnej. Gałęzie drzew gięły się pod białym ciężarem ku dołowi.

Z nad strzech, okrytych białym kożuchem, wlokły się w czyste powietrze sine smugi dymu. Pachniało kołaczem i pieczonym chlebem.

Franek od Drewniaka zwijał się koło chałupy ile mu tylko na to pozwalały ogromne buciary ojcowskie. Kożuch, przepasany powrozem w pasie, grzał jego chude ciało.

— Franek, przynieś w konewkach wody!

— Franek, urąb drzewa do pieca, bo już nie ma!

— Franek, przynieś ziemniaków z piwnicy! wołała na niego co chwila matka i dwie jego siostry: Kaśka i Stefka. Czasem do tych babskich rozkazów dochodził jeszcze basowy głos ojca, przypominający o bydle nie napasionym jeszcze.

Franek się wcale nie ociąga, bo chciał sobie wszystkich zjednać, żeby mu prędzej pozwolili iść na pasterkę.

— Jak się będziesz dobrze przez cały dzień sprawował, to ci pozwolę iść, mimo, że jest tak wielki ziąb — obiecywała mu matka.

Od studni do chałpy, ze stajni do stodoły, z chałpy do piwnicy biegał raźno; czasem tylko przystawał koło pieca i grzał zgrabiałe palce, albo z pomiędzy węgli wygrzebywał pieczone ziemniaki, które przy poście bardzo mu smakowały.

Dzień zimowy szybko dobiegł kresu. Zabłysły gwiazdy. U Drewniaków zaczęto jeść wieczerzę wigilijną.

Najpierw zmówili wspólnie modlitwy. Dziękowali za szczęśliwie ubiegły rok, a prosili o pomyślność w przyszłym i żeby tak samo przyszłą wigilię mogli spędzić razem. Po modlitwie łamali się opłatkiem pospołu. Życzyli sobie: „Zdrowia, szczęścia, fortuny, a po śmierci niebieskiej korony".

Mały Wojtek, brat Franka, niecierpliwie kopał nogami po wiązce siana, pod stołem

się starsze społeczeństwo? Z jakich powodów? Czy na tych zabawach niema bójek?

Jakie zabawy należałoby popierać dla dobra młodzieży i wsi? Jakich zabaw należałoby młodzieży nauczyć? Które miejsca zabaw w naszej wsi należałoby dla dobra młodzieży zlikwidować? Kto mógłby to zrobić?

Co zrobimy w naszym oddziale, by uświadomić druhów o roli i niebezpieczeństwach zabawy w ich życiu? Jak będziemy się wspólnie bronić przed tymi niebezpieczeństwami? Co zrobimy, by lekkomyślną młodzież nauczyć poważnie patrzeć na życie i na obowiązki? Co zrobimy, by unieszkodliwić miejsca złych zabaw? Jakich zabaw, gdzie i kiedy będziemy uczyć naszych kolegów? Co zrobimy, by podnieść poziom zabaw w naszych rodzinach? By uszlachetnić tradycyjne zabawy z okazji uroczystości rodzinnych? Do kogo zwrócimy się w tych sprawach o pomoc? Jak będziemy urabiać opinię wpływowych jednostek spośród młodzieży niezorganizowanej? Jak wpłyniemy na inne organizacje?

Echa ze Święta Młodzieży.

Łużna. W niedzielę dnia 15 listopada br. Oddział K. S. M. M. w Łużnej, obchodził po raz pierwszy w naszej parafii uroczyście święto patronalne. W sobotę wieczorem młodzież nasza z K. S. M. M. gromadnie przystąpiła do spowiedzi św., a rano w niedzielę uroczyście do wspólnej Komunii św. Podczas uroczystej Mszy św. chór z naszego Stowarzyszenia odśpiewał 2 pieśni do św. Stanisława Kostki p. t. „Nowa Jutrzenko" i „Polskiej Ziemicy", a Ks. asystent katecheta Jan Rysiewicz wygłosił podniosłe kazanie z życia św. Stanisława Kostki. Wieczorem tego dnia młodzież z K. S. M. M. urządziła w sali „Domu Ludowego" uroczystą Akademię, na którą złożyły się: Przemówienia, deklamacje, śpiewy i t. p. Na zakończenie odegrano sztukę p. t. „Ziemski Anioł" obraz dramatyczny w trzech odsłonach z epilogiem. Ludność miejscowa, która wypełniła salę „Domu Ludowego" po brzegi, wyniosła z tej Akademii bardzo miłe i podniosłe wrażenie.

Rząca Michał
prezes Oddziału K. S. M. M.

Oddział Ryglice. W sobotę po południu w dniu 14 listopada druhowie wraz z młodzieżą poza organizacyjną byli do spowiedzi.

W niedzielę druhowie ze sztandarem poszli na Sumę do kościoła. Kazanie wygłosił ksiądz asystent, który w gorących słowach przedstawił cel K. S. M. M. i wywrotną działalność wrogich organizacyj. Podczas Mszy św. druhowie przystąpili do Komunii św. Po nieszporach odbyła się Akademia w wypełnionej sali „Domu Katolickiego". Po modlitwie ksiądz asystent odczytał artykuł z Młodego Polaka p. t. „Droga Młodzieży". Piękny ten artykuł napisany przez J. E. Ks. Biskupa Franciszka Lisowskiego zapalił młodzież do pracy

położonej. Swój wzrok utkwił w misce, pełnej kapusty z grochem i niecierpliwie oczekiwał, rychło ojciec zacznie jeść. Na nalepie stały jeszcze cztery garnki: jeden pełen ziemniaków z grzybkami, drugi krył w swoim wnętrzu pęcak ze śliwkami; z trzeciego wystawiały ku górze swe pękate brzuszki pierogi ze serem; — w czwartym nakoniec bieliły się cienkie paski makaronu posypane cukrem.

Wszyscy jedli dokumentnie. Franek nic nie zostawiał na misce. Matka patrząc na niego dogadywała: — Jedz Franuś, jedz, żeby się bydło dobrze pasło. — On zaś jadł i popuszczał paska.

Po wieczerzy wyciągnął ojciec ze skrzyni kantyczkę, założył okulary i zaintonował: „Hej w dzień narodzenia..." Wszyscy za nim śpiewali: „Syna Jedynego"... Po tym jeszcze śpiewali taką kolędę, w której było o słowiku, gołąbku i innych zwierzętach, które swemu Panu w Betlejem pokłon składały.

Tak sobie śpiewali blisko godzinę, po tym starzy poszli spać, a Franek, Stefka i Kaśka zaczęli się ubierać do kościoła.

Franek wdział nowe buty z cholewami, które mu ojciec kupił za 18 zł, rajtki, kurtkę i baraniatą czapkę ojca. Zwijał się, bo o dziesiątej godzinie miał być w Stowarzyszeniu wspólny opłatek i mieli kolędować przy drzewku, no i jasełka.

Wszyscy druhowie byli już zebrani w Ognisku. Ubierali choinkę, która stała na scenie. Prezes przyniósł w pudełku pełno kwiatków, łańcuszków i aniołków; wszystko z kolorowych bibuł. Druhowie przypinali te cudaki na zielonych gałązkach drzewka. Na końcach gałązek sterczały ku górze kolorowe świeczki — miały być zaświecone wtedy, gdy obydwaj księża przyjdą.

Franek przechadzał się dumnie po scenie w swoich nowych butach. Stronił od Władka od Kaspra spod Wyżki; gniewali się obydwaj na siebie od tygodnia. Franek popchnął Władka ze schodów, ten się przewrócił, rozbił nos i stąd ich gniew.

Przyszli obydwaj księża: ks. dziekan i ks. asystent. Prezes powitał ich ze sceny. Siedzieli obydwaj na przedzie — za nimi sala nabita była głowami ludzkimi. Przyszli się zagrzać nieco i trochę pogapić na jasełka, bo to wstęp był daremny.

Po przywitaniu księży przez prezesa prze-

nad sobą, abyśmy się wzorowali na bohaterach hiszpańskiego Alkazaru. Następnie druhowie odśpiewali jedną zwrotkę pieśni „Aniele ziemski bez winy”. Po czym druh prezes miał odczyt p. t. „Święty Stanisław, a młodzież”.

Następnie druh prezes odczytał list nadesłany do Oddziału przez dawnego druha, który obecnie służy w marynarce. Z rozrzewnieniem słuchali druhowie słów nadesłanych z nad szmaragdowych fal Bałtyku. List ten dodał nam bodźca do pracy i wskazał, jak KSMM. wychowuje członków

Druh, który w wirze życia i pogoni za chlebem, nie zapomniał o szarej gromadce druhów na dalekim Podkarpaciu.

Wreszcie prezes K. S. Mężów, przemówił do druhów, zaznaczając że młodzież nie umie jeszcze rozróżnić dobrego od złego, i że Oddział Mężów będzie ofiarował swą pomoc, i modlitwę przez listopad za druhów. Następnie przemówiła prezeska K. S. K. i ks. kanonik, który wyjaśnił podstępy hydry komunistycznej w walce o duszę młodzieży.

Po przemówieniach odśpiewano pieśni: „My chcemy Boga” i „Jeszcze Polska” i zakończono Akademię.

Mleczko Tadeusz
sekretarz Oddziału K. S. M. M.

Oddział K. S. M. m. Zabawa. W tym roku Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Zabawie obchodziło uroczyściej swe Święto Patronalne niż zwykle. W pierwszym rzędzie postanowiono odprawić rekolekcje jako najodpowiedniejsze przygotowanie się do przyjęcia Najświętszego Sakramentu. Ks. Asystent odprawił z nami rekolekcje. Rekolekcje te, w których wzięła udział wszystka młodzież męska całej parafii rozpoczęliśmy we środę i trwały przez trzy dni. W sobotę bardzo licznie przystąpiliśmy do Sakramentu Pokuty, a w niedzielę karnie jak wojsko poszliśmy przed ołtarz zameldować się Naszemu Wodzowi, że jesteśmy gotowi na Jego przyjęcie. I tu jeszcze rzewna nauka o św. Tarzycjuszu nie jednemu wycisnęła łzę z oka.

Na sumie chór męski dwugłosowy odśpiewał dwie pieśni ku czci Świętego Stanisława i dwie pieśni Eucharystyczne.

Po południu odbyła się uroczysta Akademia ku uczczeniu Świętego Stanisława za staraniem Oddziału K. S. M. M. Na program tegoż wieczorku złożyły się dwa referaty o św. Stanisławie, dwa śpiewy chóru męskiego, dwie deklamacje oraz jedna recytacja. W końcu zabrał głos Ks. Asystent, podkreślając jeszcze raz charakter święta i stosunek Młodzieży do Świętego Stanisława. Mieszkańcy naszej wioski byli zadowoleni i cieszyli się, spodziewając się poprawy po naszych przyrzeczeniach. *Bania Józef,* wiceprezes.

Parafia Żdżarzec. Oddziały K. S. M. M. w Żdżarcu i Dulczy Wielkiej z okazji święta Młodzieży urządziły piękną akademię ku czci Swojego Patrona św. Stanisława Kostki. Akademia w tym dniu odbyta, stała sie wspaniałym hołdem młodzieży związkowej złożonym w pokorze swojemu Patronowi.

---

mawiał ksiądz dziekan. Mówił o Dzieciątku, które przed blisko dwoma tysiącami lat przyszło na świat w miasteczku Betlejem, że przyszło po to, by ludzi nauczyć miłości. Po tym mówił o tym, że druhowie w Stowarzyszeniu powinni się miłować, tak bardzo, jak pierwsi chrześcijanie i żeby ludzie nic im nie mieli do zarzucenia, że powinni nadal tak pracować jak dotąd przez dwanaście lat pracowali.

Po tym przemówieniu łamali się obydwaj księża z druhami opłatkiem, każdego całując w czoło.

To przemówienie księdza dziekana, trafiło Frankowi do serca. Czuł wyrzuty, że nie jest dobrym druhem, bo się gniewa z Władkiem.

Już połamał się ze wszystkimi, ale z Władkiem nie. Brakło mu jakoś odwagi.

— Ja nie jestem dobrym druhem — wyrzucał sobie. — Właściwie ja się na niego nie gniewam, to znaczy, że ja nie mam grzechu — uspokoił swoje sumienie.

Drzewko migotało różnokolorowymi cudakami, kolędy brzmiały skocznie — serca drgały żywiej. Miłość promieniowała od złóbka betlejemskiego, wszyscy czuli się wspólną rodziną chrześcijańską. I ci na scenie i ci na sali łączyli się wspólnym węzłem wiary.

Już mnóstwo kolęd zostało odśpiewanych dwie deklamacje przebrzmiały; miały się zacząć jasełka. W pierwszym akcie mieli występować pasterze — miało ich być sześciu.

Franek nie miał żadnej roli, Władek zaś grał rolę Kuby. Ubrany w kożuch wywrócony kudłami do góry, który w środku przepasany był powrozem, już miał wychodzić na scenę, gdy wtem ktoś z tyłu przytrzymał go.

Odwrócił się i ujrzał przed sobą Franka.

— Ty, Władek, nie gniewaj się na mnie, ja cię za to popchnięcie przepraszam.

— Ja się już na ciebie nie gniewam. Wiesz, ks. dziekan prawdę mówił; nie powinniśmy się między sobą dzisiaj gniewać.

— To daj graby na zgodę.

Uścisk ich rąk był prawdziwie serdeczny.

Chór pasterzy występując na scenę śpiewał, stukając laskami: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”.

Po tym były sceny z trzema królami i Herodem, a na koniec pokłon pasterzy u żłóbka.

Jasełka się skończyły — wszyscy druhowie stojąc na scenie śpiewali:

Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą...

Na program akademii złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje i przedstawienie.
Święto młodzieży poprzedziły trzechdniowe rekolekcje, w których młodzież związkowa i poza związkowa wzięła liczny udział.
Całe uroczystości wypadły pięknie i na młodzieży zrobiły niezatarte wspomnienie.

Kierownictwo K. S. M. m.

Praktyczne nowości organizacyjne

do nabycia w Sekretariacie K. S. M. m.

Pierwsza Książka KZMM. . . . zł 1·20
Wydanie z kartkami do notatek . zł 1·60
Zawiera materiał do przerobienia próby kandydackiej (I. stopień organizacyjny) z programu wyszkolenia KSMM.

Wskazówki metodyczne do Pierwszej Książki KZMM. . . . . . zł 0·80
Praktyczne informacje dla osób, które będą w Oddziałach przeprowadzały I stopień wyszkolenia organizacyjnego.

Hasła KZMM. . . . . zł 0·10
Szczegółowe omówienie haseł organizacyjnych.

Legitymacja członka zwyczajnego (książeczkowa) . . . . . . zł 0·20
Ważna na 5 lat. Zawiera miejsce na fotografię, na poświadczenia władz państwowych i organizacyjnych i kwitowanie składek.

Legitymacja członka nadzwyczajnego . . . . zł 0·20
Jest przeznaczona dla członków współpracujących, wspierających i honorowych.

Dyplom druha . . . . zł 0·30
Ślicznie wykonany w trzech kolorach dowód przyjęcia na członka KSMM. nadaje się do opracowania.

Książeczka zastępowego . . . zł 0·25
Obejmuje wskazówki dotyczące pracy zastępowego w Oddziale i szereg rubryk ułatwiających mu kontrolę pracy zastępu. 48 stron.

Oleksy: Walne Zebranie . . . zł 0·75
Wyd. II. dostosowane do nowego ustawodawstwa państwowego i statutu A. K. Posiadanie tej broszury zwalnia kierownictwo od żmudnego szukania odpowiednich informacyj w rocznikach „Kierownika".

Suchocka: Młodzież w ramach Akcji Katolickiej . . . . . zł 0·30
Omówiono tu najważniejsze zasady ideowe KSMM. (jedność, brak przymusu, podporządkowanie autorytetów, autonomia, wychowanie przodowników, specjalizację stanową oraz ideologię poszczególnych działów pracy.

Żywe Słowo każdy numer po . . zł 0·15
Nr. 64. Janina Grajkówna: Przemiana środowiska.
Nr. 65. Janina Grajkówna: Temperamenty a przemiana środowiska.
Nr. 66. W. K.: Gdzie Piotr tam Kościół.
Nr. 67. Szymczak: Jeszcze Polska nie zginęła.
Nr. 78. Edward Potworowski: Młodzież wobec zagadnień współczesnych.

†

ZACHARIASZ GĄSTAŁ

członek Oddziału Katol. Stow. Młodz. Męskiej w Tarnowie przy Katedrze

zmarł po krótkich cierpieniach, dnia 7 grudnia 1936 roku, przeżywszy lat 20. Był wzorowym druhem Oddziału i pozostawił głęboki żal wśród kolegów.

Duszę Jego polecamy miłosierdziu Bożemu.

Kierownictwo Oddziału K. S. M. M.
Tarnów.

Wydawca: Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej. Redaktor odpowiedzialny Ks. Wład. Lesiak.
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.